



MAJOR FEY,
szef austriackiej służby bez-
pieczeństwa, pogromca hit-
lerowców austriackich.

WYDANIE:
A B

Cena 10 groszy

EXPRES

ILUSTROWANY



CILLY AUSSEM,
słynna tenisistka, postano-
wiła wskutek złego stanu
zdrowia wycofać się z ży-
cia sportowego.

ROK VI

PIĄTEK, 30 CZERWCA 1933 ROKU

CENA 10 GROSZY

Nr. 179

W DNIU ŚWIĘTA MORZA...

„Każdemu narodowi więcej na mor-
skim państwie zależy, niżli na ziem-
skim. Bo kto ma państwo morskie, a
nie używa go, albo da sobie wydierać,
wszystkie pożytki od siebie odda, a
wszystkie szkody na się przywodzi, z
wolnego niewolnikiem się staje, z boga
tego ubogim“.

Tak pisał w drugiej połowie XVI-go
stulecia mąż stanu za panowania Zyg-
munta III, arcybiskup Dymitr Solikow-
ski i słowa jego nie tylko poprzez wieki
nie straciły waloru, ale są dziś równie
aktualne, jak były ongiś.

Myśl wybitnego statysty z przed nie-
mał 400-tu laty znalazła też potwierdze-
nie w słowach, wypowiedzianych przez
obu wielkich działaczy, jakich nam O-
patrzcieś dała, by prowadzili Polskę
wyzwoloną z oków w szczęśliwą przy-
szłość: Włodarza Majestatu Rzplitej i
Wielkiego Budowniczego Niepodległoś-
ci.

„Miłość morza powinna być źródłem
z którego czerpać będą swą moc przy-
szłe pokolenia Polski“ — mówi Prezy-
dent Ignacy Mościcki.

„Początek rozbudowy marynarki
wojennej jest rekoimnią mocarstwowego
rozwoju państwa i kwitnącej pomyśl-
ności narodu“ — stwierdza Marszałek
Józef Piłsudski.

A słowa te, zazębiające się tak do-
kładnie i ściśle z tem, co nam przekazu-
je tradycja Polski przedrozbiorowej, od-

mrocznych czasów średniowiecza Pias-
tów poprzez liczne stulecia, są jeno wy-
razem uczuć i myśli, przenikających ca-
łe społeczeństwo. Od Zbrucza i Wileń-
szczyzny po Cieszyn i łęgi nad Wartą,
od Karpat po ujście Wisły — niemasz
w kraju nikogo, kto by nie wzbierał du-
mą na myśl o morzu piskim i o tem,
cośmy na skrawku wybrzeża, przyzna-
nego nam Traktatem Pokojowym, w kil-
kunastu zaledwie latach zdziałać zdo-
łali.

Dziś, w dniu, w którym myśli nasze
ulecą nad sine brzegi Bałtyku, w dniu,
który święcimy w imię morza, mamy
zatem prawo zbilansować wyniki tego
przeolbrzymiego wysiłku, na który zdo-
byliśmy się w tak krótkim, ale jakże
płodnym w czyn czasie. Przejęliśmy nie-
mał pustać... Małą przystań, leżącą na
uboczu od wszelkich szlaków komunika-
cyjnych, w głębi płytkiej i zamulonej za-
toki Puckiej... Prymitywną przystań
dla kutrów rybackich, położoną na krań-
cu półwyspu helskiego... Wioskę rybacz-
ką o 3000 ludności, zaznaczoną na ma-
pach, jako „Gdingen“. A jedyne miasto
portowe, które rozsiadło się u ujścia Wi-

sty, stary, polski Gdańsk, połowicznie
tylko złączone, bo ustanowione „wol-
nem miastem“...

Ongi w przedrozbiorowych czasach
wielki hetman koronny Stanisław Ko-
niecowski, w raportach do króla wska-
zywał na Gdynię, jako teren najdogod-
niejszy do stworzenia ośrodka siły nad-
morskiej. Myśl ta została podjęta — i
dziś Gdynia liczy 50.000 mieszkańców,
wysuwa się na czoło portów Bałtyku.
W r. 1924 zawinęło do niej 58 okrętów,
w roku 1932 7214 okrętów! Przed 8
laty załadowano na nie 80.928 tonn —
w roku ubiegłym — 5.670.202 tonn.
Dziś splawy nasze towarowe nad mo-
rzem zajmują powierzchnię 122.200 me-
trów kwadratowych!

Czyż wyliczać dalsze cyfry? Czyż
stwierdzać to, co chyba każde dziecko
w Polsce wiedzieć winno? Ten nieby-
wały, krzepiący serca i dumą przepaja-
jący rozrost naszej ekspansji nad mo-
rzem! To wspaniałe tworzywa, bar-
dziej niżli każde inne, nadające Polsce
mocarstwowe oblicze!

Uświadomienie znaczenia morza w
życiu politycznym i gospodarczym Od-

rodzonej Polski pogłębia się z każdym
rokiem w społeczeństwie. To też Świ-
to Morza, które dziś obchodzimy, n-
potrzebuje zaprawdę zachęty i rekla-
my.

Jednak nad nastrojami szczęścia i
my, które nami władają, snują się pe-
ne cienie... Płyną one zoddali — a wy-
żają się tem, co w codziennym rozgwi-
rze hasła politycznych zwiemy „pra-
mi rewizjonistycznymi“. Nasze prastar-
Pomorze zwać ci, którzy pożądlivem r-
nie okiem patrzą „korytarzem“ — nas-
brzeg morski jest cierniem w oku wro-
ga...

I dlatego też dziś, w dniu Święta M-
rza, wszyscy ślubujemy...

Każda próba naruszenia istniejącego
stanu rzeczy spotka się z odporem ca-
łego społeczeństwa!

Dziś wobec całego świata manifest-
jemy:

— Niczego od nikogo nie chcemy
Ale niema takiej siły, któraby nam zdo-
łała wydrzeć to, co posiadamy!

W tem ślubowaniu i tej manifestac-
łączmy się dziś wszyscy, ilu nas jes-
Polaków na świecie.

Hitler zlikwidował wszystkie partje w Niemczech

Partja niemiecko-narodowa postanowiła sama się rozwiązać. — Dymisja
Hugenerga — Manifestacja przeciw traktatowi wersalskiemu

Berlin, 28 czerwca.
MINISTER POŁĄCZONYCH RE-
SORTÓW GOSPODARCZYCH HU-
GENBERG ZGŁOSIŁ NA RECE PRE-
ZYDENTA HINDENBURGA PROŚBĘ
O DYMISJĘ.

DECYZJA ZAPADNIE JESZCZE
W CIĄGU DZISIEJSZEGO WIECZO-
RU.

UCHODZI ZA PEWNE, ŻE DYMI-

SJA HUGENBERGA ZOSTANIE PRZY-
JĘTA. W TYM WYPADKU OCZĘKU-
JA ROZWIĄZANIA PARTJI NIEMIEC-
KO - NARODOWEJ.

Berlin, 28 czerwca.
W związku ze zgłoszoną dymisją
przez Hugenerga zebrał się zarząd
główny stronnictwa niemiecko - naro-
dowego, aby rozważyć kwestję roz-
wiązania partji.

Uchwalono w rezultacie, że
KIEROWNICTWO PARTJI SAMO
PRZEPROWADZI ROZWIĄZANIE
STRONNICTWA.

W godzinach wieczornych delega-
cja zarządu partji niemiecko - narodo-
wej przyjęta była przez kanclerza Hit-
lera dla uzgodnienia z nim warunków
rozwiązania partji.

W sprawie tej audjencji wydany zo-
stał przez biuro prasowe partji narodo-
wo - socjalistycznej komunikat, stwier-
dzający, że przywódcy frontu niemiec-
ko - narodowego postanowili dokona-
sami bezzwłocznego jego rozwiązanie
uprzedzonego ZAWARCIEM PORO-
ZUMIENIA PRZYJACIELSKIEGO
KANCLERZEM HITLEREM.

Kierownictwo koła narodowo - socja-
listyczne dają wyraz swemu uznaniu tej
decyzji wykazującej dobrą wolę kiero-
wniczych osobistości frontu niemiecko-
narodowego.

Berlin, 28 czerwca.

W dniu dzisiejszym w całej Rzesz
odbędzie się zgromadzenia protestacyjni
i manifestacje przeciwko Traktatowi
Wersalskiemu. W Berlinie połączon-
związki patrijotyczne zwołały wiel-
meeting do opery Krolla. Wieczorem
urządzony będzie apel Niemców z zi-
graniczy przed gmachem cesarskim
zwrócony przeciwko granicom wykr-
ślonym w traktacie pokojowym.

W tunie ewangelickim odbędzie s-
nabożeństwo podczas którego b. kazn-
dzieja cesarski wygłosi przemówien-
biorąc na motto słowa: „Panie, wyzw-
nas“. Punktem kulminacyjnym urocz-
stości będzie pochód oddziałów szt-
mowych.

Dziś
ukazał się **Nr. 5**
tygodnika

**„Co tydzień
powieść“**

i zawiera między innymi nie-
zwykle sensacyjną powieść p. t.

**„Trucizna
miłości“**

Cena numeru 30 gr.

Do nabycia we wszystkich
kioskach w całej Polsce.

Kap. Skarżyński zaproszony do Chicago na amerykańskie święto lotnicze.

New-York, 28 czerwca.
W Chicago w początkach lipca odbę-
dzie się wielkie czterodniowe święto lot-
nicze t. zw. American Air Races, w cza-
sie którego jeden dzień na propozycję
dziennika „Chicago Tribune“ będzie po-
święcony lotnictwu polskiemu.

Konsul generalny Zbyszewski, ofia-
rował dla zwycięzkiego lotnika pierwszą
nagrodę imienia Zwirki i Wigury. Re-
dakcja „Chicago Tribune“ zwróciła się

telegraficznie do kpt. Skarżyńskiego, za-
praszając go do Chicago.

Porto Alegre, 28 czerwca. (PAT.)
Założony niedawno Aero-Club Rio
Grand Denso na swoim posiedzeniu
miesięcznym uchwalił zaliczyć w poczet
członków honorowych klubu kapitana
Skarżyńskiego.

Lotnik polski jest — jak podkreśla
miejscowa prasa — pierwszym człon-
kiem honorowym klubu.

Min. Pieracki powrócił do Krynicy

Warszawa, 28 czerwca.
(B) Minister spraw wewnętrznych,
p. Bronisław Pieracki, który przerwał
na kilka dni swój urlop w Krynicy i
powrócił do Warszawy, gdzie kiero-
wanie akcją uspokojenia nastrojów w
Małopolsce, wywołanych znanymi tam-
tejszemi zajściami, wymagało jego obec-
ności, — opuścił wczoraj wieczorem
Warszawę i udał się do Krynicy celem
kontynuowania kuracji.

Spadek dolara

Warszawa, 28 czerwca.
Dziś od rana, na podstawie wiado-
mości, nadchodzących z Ameryki, ob-
niżył się bardzo silnie kurs dolara. Bank
Polski płacił dziś za dolara tylko 7 zł.
Jednocześnie donoszą z Ameryki, że
w przewidywaniu dalszego spadku kur-
su dolara, zaznaczyła się tam na gieł-
dach towarowych gwałtowna zwyżka
cen bawełny i pszenicy.



KRAKÓW



REDAKCJA przyjmuje interesantów od 11—1 przed południem i od 5—7 wieczorem. ADMINISTRACJA (dział sprzedaży pisma) od 9 rano — w południe i od 4—7 wieczorem — (dział Inzeratowy) od 9 rano — 1 w południe i od 4—7 wieczorem.

ADRES TELEGRAFICZNY: „Express Ilustrowany”, Kraków.

KONTO P. K. O. Oddziału krakowskiego, Kraków 411-700

KRAKÓW W DNIU „ŚWIĘTA MORZA”

Przebieg podniosłych uroczystości. — Rezolucja prezydium m. Krakowa

Wczoraj rozpoczęło się w Krakowie „Święto Morza”.

Początek święta zwiastowały o godzinie 3-ej po poł. syreny lokomotyw i fabryk oraz inne sygnały, z odezwaniami się których nastąpiła w Krakowie chwila ciszy i jednogłówna przerwa w ruchu. Wszystkie pojazdy w tej chwili stanęły. Stanęły również przechodnie, zdejmując kapelusze. Szczególnie podniosły charakter miał ten moment w pobliżu gmachu województwa, gdzie zebrało się przeszło 200 samochodów osobowych, które po wznowieniu ruchu ruszyły wraz z szeregiem dorożek i tramwaj.

O godzinie 4-ej odezwały się strzały armatnie, natomiast właściwe uroczystości rozpoczęły się o godzinie 6.30 po poł., z chwilą ruszenia na miasto orkiestr wojskowych i cywilnych.

O godz. 7-ej wieczorem przedelfowały pod Wawelem na Wiśle łodzie różnych towarzystw sportowych w Krakowie, zaś w godzinę później wypuszczono rakiety świetlne, zwiastując początek pięknego obchodu wianków.

Efektowne obrazy i niezwykle piękne ognie sztuczne wywołały zachwyt i rzęsiście oklaski zebranej licznie publiczności, wśród której znajdowało się wiele gości zamiejscowych, przybyłych pociągami popularnymi do Krakowa.

Uroczystości zakończyły się efektywnym oświetleniem Wawelu.

Dziś o godz. 10 rano odbędzie się uroczyste nabożeństwo w kościele Marjańskim i w świątyniach innych wyznań. O godz. 11-ej wielki wiec manifestacyjny wszystkich mieszkańców Krakowa nad Wisłą u wylotu placu Groble. O godzinie 12-ej poświęcenie statku „Tytniec” i defilada łodzi, kajaków i t. d. O godz. 3-ej po poł. regaty wioślarskie na Wiśle. O godz. 6-ej koncert chóru towarzystw oratorskich i orkiestry pocztowców na Rynku Głównym. O godzinie 9-ej wieczorem iluminacja miasta.

W związku ze Świętem Morza przystrojono chorągiewkami gmachy publiczne i prywatne a ponadto wiele z nich iluminowano.

Prezydium miasta Krakowa imieniem rady miejskiej powzięło wczoraj rezolucję następującej treści:

— Kraków, dawna wiekowa stolica Rzeczypospolitej łączy się dziś z całym polskim społeczeństwem w podniosłej manifestacji narodowej, która jest wyrazem głębokiego przekonania każdego i wszystkich, że odwieczne prąsławiańskie ziemie pomorskie i Morze Polskie

są rdzenną własnością narodu polskiego, który nieustępliwie wytycza i wytyczać będzie całą swą wolę i siłę moralną by stwierdzić przed wszystkimi innymi narodami, że Polskie Morze to Pol-

ska Rzeczpospolita, i że cały kraj święty ten artykuł niezłomnej wiary zachowuje głęboko w sercu i przekazuje w całej swej doniosłości do bezwzględnej przestrzegania przyszłym pokoleniom.

Szczegóły konkursu

„Expressu Ilustrowanego” z cennymi nagrodami

Jak już wczoraj donosiliśmy, Redakcja naszego pisma ogłasza dla Czytelników wielki konkurs z cennymi nagrodami w postaci pięciu bezpłatnych pobytów w najbardziej uczęszczanych polskich uzdrowiskach, a mianowicie w Zakopanem, Krynicy, Rabce, Iwoniczu i Rymanowie. Każdy pobyt trwa 15 dni i obejmuje pokój w znanym pensjonacie wraz z pełnym utrzymaniem.

W konkursie mogą brać udział wszyscy Czytelnicy, którzy rozwiążą trzynie zagadkę zamieszczoną w numerze „Expressu” z dnia 1 lipca br. Rozwiązanie to należy przysłać wraz z 31 numerami

„Expressu Ilustrowanego” od 1 do 31 lipca br. włącznie. Imię nazwisko i dokładny adres rozwiązującego ma znajdować się w załączonej kopercie.

Termin nadsyłania rozwiązań z kompletami upływa z dniem 3 sierpnia r.b., a zatem należy je wysłać najpóźniej 2 sierpnia rano. Przysłać je można pocztą lub przez posłańca wzgl. przynieść osobiście do naszej Administracji przy ulicy Florjańskiej 4 w Krakowie. Losowanie odbędzie się 6 sierpnia r.b.

W jutrzejszym numerze podamy także szczegóły konkursu.

Dwaj bandyci przed sądem tarnowskim

Skazano ich na kary więzienia

Tarnów, 28 czerwca.

Przed tarnowskim sądem przysięgłych stanęli wczoraj dwaj bandyci: Jan Wdowiarz i Ignacy Brożek, oskarżeni o to, że w dniu 24 października ub. roku dokonali na drodze między Brzozową a Robeczycą napadu, na idącego drogą Jana Cierpiaka. Jeden z napastników poprosił Cierpiaka o papierosa, a gdy ten sięgnął do kieszeni, zadał mu cios pałą w głowę.

Bandyci zrabowali mu teczkę, zawierającą kilkanaście złotych. Oskarżeni do winy przyznali się.

Sąd skazał Wdowiarza na 5, a Brożka na 6 lat więzienia. Kompletowi sędziowskiemu przewodniczył s. o. Łuciki, wotowali s. o. Kalafarski i Ciaston. Oskarżał prok. dr. Patroński. Bronili adw. Paleczny i Małeck.

Sprawca napadu w Szczakowej

ponownie stanął przed sądem w Krakowie

Jak już swego czasu donosiliśmy, przed sądem stanęli Nędza i towarzysze

oskarżeni o dokonanie przed 8 laty napadu bandyckiego w Szczakowej. Sąd skazał wówczas Nędzę na 3 lata więzienia.

Ponieważ Nędza odsiaduje karę 10 lat więzienia, wyznaczoną przez sąd w Warszawie za morderstwo, dokonane pod Będzinem w roku 1928 — obrońca skazanego adw. dr. Knoebel zwrócił się do sądu z prośbą o wydanie wyroku łącznego na oba te przestępstwa. Wczoraj odbyła się rozprawa przy udziale sędziów Pilarskiego, Horskigo i Janickiego. Oskarżał prok. Stawarski. bronili adw. dr. Knoebel. Sąd przychylił się do wniosku obrony i wyznaczył karę łączną 10 lat więzienia, tak że kary 3 lat więzienia Nędza nie będzie już odsiadywał.

szofer dla ostrożności zgasił reflektory i usunął tablicę orientacyjną z numerem wozu.

Wszystcy bandyci zostali przez policję ujęci i staną jutro w piątek, dnia 30 bm. przed trybunałem sędziów przysięgłych w Tarnowie.

Krwawy napad na bezrobotnego

Rannego umieszczono w szpitalu

Wczoraj, o godz. 3 popoł. wezwano pogotowie na dworzec do przywiezionego z Libiąży Wielkiej bezrobotnego, 28-letniego Wojciecha Lelity. Lelito był straszliwie zmasakrowany.

W czasie, gdy zbierał on odpadki wę-

gła na kopalni, napadło nań kilku bezrobotnych i pobiło siekierami i motykami, tak że doznał on złamania czaszki, złamania żebr, okaleczeń na nogach i rękach. — W stanie ciężkim odwieziono Lelito do szpitala.

Ujęcie groźnej szajki włamywaczy

Tarnów, 28 czerwca.

Po procesie Steinerów, Tarnów przeżywa nową sensację. W powiecie tarnowskim grasowała bezkarnie od dłuższego czasu banda notorycznych włamywaczy, która — zorganizowana na modłę amerykańską, miała nawet do dyspozycji własne auto, co umożliwiało im szybkie przenoszenie się z miejsca na miejsce.

W dniu 10 grudnia 1932 r. szajka dokonała napadu rabunkowego w Koszycach Małych pod Tarnowem, na dom Joela Flaumenhafta, gdzie po steroryzowaniu rewolwerami domowników, skradli 115 zł. —

Po dokonaniu rabunku, bandyci wyjechali do Tarnowa autem, które prowadził Mieczysław Sikora, szofer tuł. przemysłowca d-ra Silbigiera. Sprytny

Radjoprogram

KRAKÓW

10.05 Nabożeństwo z Poznania. 11.35: Odczyt misyjny. 11.57 Sygnał czasu. 12.15 Poranek muzyczny z Warszawy. 14.00 Pogadanka dla rolników. 14.15 Płyty gramofonowe. 14.45: Transmisja z Warszawy. 18.30 Płyty gramof. 18.30 Skrzynka pocztowa. 18.45 Program na dzień następny. 18.50 Rozmaitości, komunikaty. 19.00 Transmisja z Warszawy. 22.00 Muzyka lekka. 22.25 Wiadomości sportowe. 22.40 Komunikat meteorologiczny. 22.45 Dalszy ciąg muzyki lekkiej. 23.00 Hejnat z Wieży Marjańskiej.

KUPON

CYRK STANIEWSKICH na Błoniach

obok boiska „CRACOVII”

KUPON niniejszy upoważnia każdego Czytelnika „EXPRESSU ILUSTROWANEGO” przy kupnie biletu do otrzymania drugiego biletu za darmo.

Wyciąć — Kupon ważny tylko w dniu 29 czerwca 1933 r. o godz. 8.30 wieczór.

TYLKO PRZEZ 15 DNI

OD 1. LIPCA DO 15. LIPCA

Urządzam Wsprzedaż Posezonową

200 UBRAN 50 ZARZUTEK z pierwszorzędnymi bielskimi materiałami

już po zł. 58.—

Każdy zatem może się przekonać, bez obowiązku kupna że po tak zniżonej cenie na będzie ubranie z materiałów niekryzysowych na pierwszorzędnym dodatkach, tylko we firmie

SZYMON STRASSBERG

KRAKÓW, FLORJAŃSKA 6.

A zatem się śpiesz, póki czas!!

**PULSA
KREMY
i
PUDRY**

**ZACHOWUJĄ
MŁODOŚĆ i JURODĘ!**



Del-Ha

**Popularne opanki
z bronz. skóry, komb. beige**

10⁹⁰



Olbrzymi wybór! Również na płaskim obcasie.
60 gatunków różnych opasek, w cenach
12⁹⁰ 14⁹⁰ 15⁹⁰ 16⁹⁰ 18⁹⁰

Pończochy jedwabne 1⁵⁰ 2⁵⁰ 2⁹⁰
Onda jedw. pończ. pod gwar. 3⁹⁰ 4⁹⁰

Do nabycia we wszystkich filjach i zastępstwach.
Uwaga! Dla miejscowości, w których nie posiadamy filij, skutecznie zamówienia odwrótną pocztą z centrali
Kraków, ulica Librowszczyzna 3, za zaliczką.
Przy zamówieniu należy podać numer noszonych bucików.



*Tajemnicą
pięknej fryzury
jest systematyczne
i staranne
pielęgnowanie włosów
Shampooem-Pixavon*

FABRYKA I ZARZĄD: LWÓW, SZWEDZKA 3.

Przy licznych dolegliwościach kobiecych naturalna woda gorzka Franciszka-Józefa przynosi znakomitą ulgę.

Fotograficzny dowód: Jak przy wypadaniu włosów i łysinie włosy odrastają!

Płyta fotograficzna nie kłamie. Otrzymać jednak fotografie, które dowodzą o nadzwyczajnej skuteczności „Neo-Silvikrinu” jest bardzo trudno. Gdyż dotknięci wypadaniem włosów lub łysiną — o ile w ogóle dają się fotografować, czynią to tak dyskretnie, by łysina jak najmniej widoczna była. Jeżeli ale — wskutek zabiegów „Neo-Silvikrin-kuracja-włosów” — włosy urosną i łysinę przykryją, to z wielkim zadowoleniem pozuja przed obiektywem. Fotografie tego rodzaju, których posiadamy całą masę, nie mają dla nas wielkiej wartości, wszak nie dowodzą tego, jaki był stan włosów przed kuracją. Że jednak przez stosowanie „Neo-Silvikrin-kuracji-włosów” miejsca te

pokryły się ponownie bujnym włosiem wiemy nie tylko od naszych odbiorców, lecz także od lekarzy, którzy polecali swym pacjentom „Neo-Silvikrin” i przez osiągnięty skutek wielką radość im zgotowali.

Pewnym jest, że składniki „Neo-Silvikrin-kuracji-włosów” nie mogą być przez coś lepszego zastąpione. „Neo-Silvikrin” zawiera bowiem obfitujące w siarkę składniki budujące włos. Obfitość siarki oddziałuje bardzo dodatnio jako siła produkcyjna na skórę głowy, usuwa wszelkie niedomagania uwłosienia i daje cebulkom włosowym treść, potrzebną do budowy włosa.



W. D.: Wyrzobiwałem wszystkie inne środki, dopiero po zastosowaniu zalecanej przez W. Panów kuracji - włosów poszczycić się mogę wspaniałą czupryną. (Słowa te potwierdza załączonymi fotografiami, które podajemy).

Pan E. A., makler giełdowy. Starą fotografię bez włosów zachowałem sobie na pamiątkę. Silvikrin — kuracja - włosów bardzo poskutkowała. Znajomi, którzy przez dłuższy czas mnie nie widzieli, z trudnością mogli mnie poznać. (Wyjątek z listu, który otrzymaliśmy wraz z fotografiami).

Pan A. K.: Wyraża nam swoje podziękowanie za tak skuteczny środek, jakim jest Silvikrin. Jak widać z załączonych fotografii, skutek jest również zadziwiający.

*Notarialne potwierdzenie
do powyższych fotografii!*

Poświadczam niniejszem, że spółka pod firmą Silvikrin-Vertrieb przedłożyła mi trzy listy ręką pisane, których autorzy: Aleksy Kleinhaus, Eugeniusz Arnold i W. Daehne z powołaniem się na załączone fotografie potwierdzają, że dawniejszy zarost włosów u wymienionych po zastosowaniu Silvikrin-kuracji-włosów został przywrócony.



Stefan Otto Silberstein

Powyższe zamieszczone fotografie dowodzą niezbicie, że wypadanie włosów i łysiną są niedomaganiem, które usunąć można przez stosowanie zabiegów „Neo-Silvikrin-kuracja-włosów”

Z powyższego wynika, że czasy, w których przypuszczano, że łysinę trzeba pozostawić własnemu losowi, bezpozwrotnie minęły.

W pewnym wieku każdy pan i każda pani obawiają się zaniku włosów względnie łysin, gdyż estetyczne znaczenie włosów bywa od wszystkich równo cenione.

Prosimy zażądać od nas w pierw bezpłatnego materiału dowodowego (wysyłając kupon przesyłki bezpłatnej). Po otrzymaniu tegoż wyślemy natychmiast bardzo pouczającą broszurę p. t. „Wypadanie i regeneracja włosów”, próbkę „Neo-Silvikrin-Shampoo”, najnowsze sprawozdania o wynikach zabiegów „Neo-Silvikrinem”.

Do wyrobu wszelkich preparatów „Neo-Silvikrina” oraz do opakowania tychże używa się wyłącznie surowców, sprowadzonych wprost z Polski. Wysyłka odbywa się pod kontrolą Polskiego Inspektora Cel w Gdańsku.

NOWE CENY!!

ZNACZNIE ZNIŻONE!!

NOWE CENY!!

Unja gospodarcza państw naddunajskich. Zabiegi ministra Titulescu.

Bukareszt, 28 czerwca.
Prasa rumuńska komentuje z dużym zadowoleniem koncepcję utworzenia unji gospodarczej 6 państw naddunajskich, przypisując inicjatywę w tym kierunku zabiegom min. Titulescu w porozumieniu z ministrami czeskimi i jugosłowiańskimi.

„Adeverul” pisze, że koncepcja ta, lansowana już swego czasu przez Tardieu, ma obecnie tem większe szanse powodzenia, że stosunki włosko-francuskie uległy od tego czasu znacznemu polepszeniu.

Prasa sądzi, że blok państw naddunajskich winien objąć również Polskę.

Tajemnicze morderstwo pod Warszawą

Warszawa, 28 czerwca.
Na polu, należącym do wsi Wojcieszyn gm. Ożarów, znaleziono w zbożu zwłoki kobiety.

Wstępne dochodzenie ustaliło, że zmarła była mieszkanką Wojcieszyna — 24-letnia Marianna Jaroszeńska. Przed pięciu dniami zginęła ona ze wsi i mimo usilnych poszukiwań nie można było jej

odsukać. Głowa i ciało Jaroszeńskiej jest pokryte licznymi śladami ciosów, za danyh tępym narzędziem.

Zwłoki są już w stanie silnego rozkładu, a twarz częściowo nawet zniekształcona.

Dalsze dochodzenie, zmierzające do wykrycia sprawcy zbrodni, prowadzi policja powiatowa.

Pod protektorem
P. Marszałka Józefa Piłsudskiego
26.VIII.

III Targi Północne i Wystawa Lniarska w Wilnie

1933

10.IX.

DZIAŁY GŁÓWNE: — PRZEMYSŁ, — HANDEL I RZEMIOSŁA, — ROLNICTWO I LNIARSTWO.

Wystawcy korzystają ze znacznych udogodnień kolejowo transportowych.

Ceny stoisk znacznie niższe.

W przygotowaniu masowe wycieczki z całej Polski i zagranicy

DYREKCJA TARGÓW
Wilno, Ogród Bernardyński tel. 11-05

Minjatury

Letnie pogotowie

Przypadkiem spotkałem wczoraj na ulicy dawnego mego przyjaciela, Stasia. Wiedziałem o nim tylko tyle, że ongiś był buchalterem, firma, w której pracował, splajnęła, potem nie mógł znaleźć posady, miał się różnej pracy, lecz mu się nie powodziło, dwa razy próbował odebrać sobie życie, lecz bezskutecznie (twardy to był człowiek!), a potem wszelki śluch po nim zaginął...

I oto wczoraj spotykam go na ulicy uśmiechniętego, zadowolonego, eleganckiego...

— Stasiu!.. Jak się masz? wołam. — Dawno już cię nie widziałem!.. Chodź wstąpimy na pół czarnej!..

— W tej chwili — odparł Stasio — tylko wstąpię tu na chwilę — i wskazał na sklep z krawatami. — Podobają mi się tu jeden krawat!..

Wstąpił na chwilę i wrócił z krawatem.

— Ładny? Prawda? — zapytał.

— Owszem!.. Ile kosztuje?..

— 25 złotych!..

— Ile?.. 25 złotych?.. Widzę, że ubierasz się bardzo kosztownie!.. — i wzrok mój przesłiznął się po jego szerokim borsalinie, eleganckiej marynareczce z letniego, jasnego materiału, kremowych rękawiczkach, lasceczce i złotych pantoflach.

— A tak!.. Cóż robić!.. Tęto wymaga mój zawód!.. — odparł obojętnie Stasio.

Weszliśmy do cukierni. Zamówiłem pół czarnej. A Stasio:

— Proszę dla mnie!.. czekoladę z kremem i jakis torcik!..

Spojrzałem na niego jak na króla afgańskiego!..

— Stasiu!.. — powiedziałam. — Twój tryb życia zaczyna mnie niepokoić!.. Gadaj z czego żyjesz?

— Ja?.. Ja mam pogotowie letniskowe!..

— Co takiego?..

— Pogotowie letniskowe!.. Nie rozumiesz?.. Męskie pogotowie letniskowe!..

— Nic nie rozumiem!..

— Uwaga!.. Kto wyjeżdża na wesele?.. Przecież żony, prawda?.. Mężowie zostają w miastach, by pracować, zarabiać i dowozić na wesele forsy, rozumiesz?.. Przyjeżdżają tylko na niedzielę!.. Przez cały tydzień żony są same na wsi!.. Przez cały tydzień!

To było dobre dawniej, ale nie dziś — epoka ty i elektryczności!.. Dziś wszystko musi być zmechanizowane, zorganizowane!.. A przede wszystkim każdy musi mieć wygodę na wsi!.. Więc powiedzmy, że pani X. się nudzi na wsi!.. Obgadała już wszystkie sąsiadki, naplotkowała tyle, że starczy już na trzy miesiące, więc co ma zrobić?.. Powiesić się?.. Nie!.. Pani X. dzwoni do pogotowia męskiego!.. to znaczy do mnie. A co ja robię?.. Natychmiast wysyłam do pani X. odpowiedniego agenta. Mam różnych agentów!.. Do brydża, do konwersacji, do spacerów, do flirtu!.. Przyjeżdża mój agent i pani X. od razu dostaje inny humor!.. Już nie jest sama!.. Już ma męskie towarzystwo, którego przecie brak na każdej wsi!.. Oto moja genialna koncepcja!..

Doprawdy genialna!.. No, i jak ci się powodzi?.. Czy to pogotowie męskie daje jakieś zyski?..

— Jeszcze jak!.. — odparł Stas z uśmiechem zadowolenia na twarzy. — I nie mamy chwili spokoju ani w dzień, ani w nocy!.. Bo rozumiesz przecie, że pogotowie wywala się najczęściej w nocy!..

Stop!..

DAMSKIE języczki, karmelki, śliwki, wafle. Towary dobre, ceny niskie, franko zaliczenie. Stradomski, Skarżysko, Iłżecka 120.

KRYNICA. Zdolny fryzjer damski potrzebny zaraz na sezon letni, wiadomość — Fryzjer, willa „Nev York“.

UNIEWAŻNIAM skradzione czerwone prawo jazdy, Roman Caputa, Żywiec.

RYMANÓW-Zdrój willa „Sielanka“ poleca tałe pokoje, uroczyste, słoneczne położenie.

DUZO pieniędzy zarobicie odsprzedając artykuły opatentowanego. Sensacyjna nowość. Kto widzi, kupuje. Pisać zaraz. „Kadewu“, Łódź, Skarżyska 405/10.

WIEŻKANIA przy Pani samotnej, bezdzietnej, poszukuje inteligentnego rzemieślnika. Zgłoszenia pod „50-letni“ do Adm. Expressu, Kraków.

EŻAKI PO 6,70, koce, sienniki, dywany, linoleum, ceraty, M HALPERN Kraków, Poselska 18

ANACINTI

PLUTOS

PLUTOS

PLUTOS

PLUTOS

PLUTOS

PLUTOS

PLUTOS

PLUTOS

PLUTOS

PLUTOS

PLUTOS

PLUTOS

Anielskie cukierki

Gumowe

*krzepią, rzeźwią, jak szklanka
limonady, wzmacniają ko-
ście, czyszczą krew, zdejmują
nałot z zębów, zawierają
ekstrakt gumy do żucia
owoców, jarzyn, cukru i soku
akacji podwrotnikowych*

ANACINTI

ANACINTI

ANACINTI

ANACINTI

ANACINTI

ANACINTI

ANACINTI

ANACINTI

ANACINTI

ANACINTI

ANACINTI

ANACINTI

TORBIBA ANACINTI-PLUTOS TYLKO 10 Gr.

Spotkanie ze zmarłą córką

Gdzie jest pasażer. — Tajemnice Bombaju. — Nr. 68148

Samolotem, odlatującym z Londynu do Paryża, jedzie pięciu pasażerów. Po wylądowaniu w Paryżu okazało się, że przybyło tylko czterech. Gdzie jest piąty pasażer?

Pani Murell przybyła z pogrzebu swej córki w Liwerpolu i udaje się do pewnego szpitala w Paryżu, by zobaczyć jakąś nieznajomą hinduską tancerkę. Gdy dopuszczono ją do łóżka chorej pani Murell wydała okrzyk w którym jednocześnie mieściła się rozpacz i

szczęście: „nieznajoma“ była jej córką, którą pochowano dwa dni temu!

Bombay... Tajemniczymi zaułkami przechodzi piękna hinduska. Gdzieś spotyka jakiegoś nędzarza, z którym zamienia kilka zdań... Twarz i głos hinduski przypominają bardzo jedną z pasażerek samolotu Londyn — Paryż, mistress Glox...

Ten splot zagadek powstałych w tajemniczych okolicznościach w Europie, a rozwijających się w kraju tajemnic — w Indiach, przewija się przez niesłychanie interesującą powieść p. t. „Trucizna miłości“, drukowaną w całości w n-rze 5-tym tygodnika „Co Tydzień Powieść“. Numer ten zawiera nadto dział humoru, rozrywkę, rozrywki umysłowe z nagrodami i wiele innych.

„Co tydzień powieść“ przynosi w każdym numerze lekką, interesującą powieść. Mimo obfitego i doskonałego materiału tygodnik ten bije rekord taniości, gdyż kosztuje tylko 30 gr. W prenumeracie można go otrzymać jeszcze taniej bo za 1 — złoty miesięcznie wraz z przesyłką pocztową. Wystarczy wysłać do Wydawnictwa „Republiki“, Łódź, Piotrkowska 49 zawiadomienie o prenumeracie, i przekazać na konto P.K.O. Nr. 68148 jedną złotówkę a będzie się miało wybór najciekawszej i najpopularniejszej lektury.

40 lat, a biust 18-letniej



Prawdziwy fenomen natury osiągnięty dzięki kuracji naukowym perskim preparatem DIVA nadającym piersiom pełną, jedyną łunę i prawdziwie kobiecą pełnię kształtów. Każda kobieta, czy ma lat 16, czy 55 lat, osiąga w kilku dniach dziewicze jedne piersi, 1 pakiet 2 zł., podwójny pakiet kurac. 3.50 zł.

Wysyłka dyskretna. Proszę o podanie, czy chodzi o wzmocnienie, czy też rozwinięcie biustu. Przy przesyłce wycinka niniejszego ogłoszenia w 3 dniach 20 proc. rabatu na mały, a 30 proc. za duży pakiet. Dr. Nic. Kemény, Cieszyń, skrytka pocztowa 100-5005.

Największa sensacja obecnej doby!!!

Z powodu jubileuszu tj. 10-cio lecia istnienia firmy naszej, która zawsze cieszyła się wielkim uznaniem ze względu na sumienne i staranne wykonanie wszelkich zleceń, postanowiła przyjąć z pomocą każdemu i wysłać pełne, wartościowe komplety towaru po cenach dotąd niebywałych.

Cały komplet towarów tylko za 16 zł. 40 gr.

(który dotychczas kosztował zł. 36), a mianowicie: 3 mtr. wełnianego, letniego kurtu pełnej podwójnej szerokości 140 cm. na eleganckie ubranie męskie, letnie lub palto damskie (desenie bielskich kamgarnów), 1 kostium letni, damski, ładnie przybrany we wszystkich kolorach (podać rozmiar), 1 koszula męska, letnia z dobrego materiału, wykonana jedwabistym gorsem, 1 para kałesonów dużych z dobrego materiału, 1 koszula damska, duża, 1 para reform damskich, 3 chusteczki męskie lub 3 chusteczki damskie, 1 para skarpetek mochnych i 1 para pończoch jedwabnych (kolor według wyboru). To wszystko razem wysyłamy prawie darmo, bo tylko za 16 zł. 40 gr. za pobraniem pocztowym, po otrzymaniu listowego zamówienia. — Płaci się przy odbiorze towaru na pocztę. — Bez wszelkiego ryzyka! W razie, gdyby towar nie podobał się, przyjmujemy takowy z powrotem, a pieniądze natychmiast zwracamy. Zamówienia adresować:

„POLSKA POMOC“ Łódź, skrz. poczt. 549

UWAGA! Do każdej paczki dołączamy zupełnie bezpłatnie jubileuszowy wartościowy podarunek.

Katastrofalna powódź na Rusi podkarpackiej

Bratysława, 28 czerwca.

Z Užhorodu nadchodzą ponownie alarmujące wiadomości o katastrofalnej powodzi, która nawiedziła szerokie obszary Rusi Podkarpackiej, wyrządzając we wsiach i miastach olbrzymie spustoszenia.

Miasteczko Wielki Rakowiec jest całkowicie odcięte od świata, wiele domów jest zalanych, a w wozbranych

nurtach zginęły wielkie masy bydła i nierogacizny.

Wszystkie prawie mosty na obszarze nawiedzonym przez katastrofę żywiołową zostały zerwane, a również w drzewostanie lasów podkarpackich powódź wyrządziła niebywałe spustoszenia.

W dniu wczorajszym załamały się pod naporem szalejących wód filary mostu żelbetonowego nad rzeką Ung w pobliżu Wielkiego Rakowca i w ciągu kilku minut ze wspaniałego mostu, wybudowanego w ubiegłym roku kosztem 3 milionów koron, nie pozostało śladu.

Prosta sprawa.

Złodziej, włamywacz naraża się na miesiące czy nawet całe lata więzienia z pozbawieniem praw obywatelskich. Ten sam los spotyka każdego przemysłnika, którego nieraz dosięga kula karabinowa, gdy zostaje zauważony przez żołnierza, strzegącego pilnie granicy. Jeden i drugi narażeni są na utratę wolności, praw obywatelskich a czasem — życia. No, a ci, co skupiają rzeczy skradzione lub przemycane? Jeśli jest t. zw. „paser“, któremu złodziej bezpośrednio sprzedaje skradziony towar lub handlarz, który jest w bezpośrednim kontakcie z przemysłnikiem — to i tych traktuje się jak złodziei lub przemysłników. Niestety jednak istnieje tyśiące obywateli, którzy już „retalicznie“ nabywają rzeczy, pochodzące z przemysłu. Oni to pierwsi państwu właściwie szkodzą, bo nie byłoby przemysłników, gdyby nie było nabywców na przemycane towary. A im bezkarnie to uchodzi. Nie narażają życia ani wolności, a bezwstydnie przemysł podtrzymują, byle mieć coś „zagranicznego“. Najlepiej o tem świadczą raz po raz zatrzymywane partje przemycanego tytoniu czy cygar. Dostają się wyroby tytoniowe do rąk tysięcy obywateli, ba, do rąk ludzi, którzy piastują nieraz zaszczytne godności. Zdawałoby się, że jest to tak prosta, jasna sprawa. A jednak... znowu czytamy o transportach przemycanego tytoniu, przechwyconych przez policję. Z tą plagą musi walczyć samo społeczeństwo, bowiem trudno jest władzom włączyć do papierosnicy każdego obywatela. Przedewszystkiem należy ustalić prawdę moralną: obywatel, który kupuje papierosy z przemycanego tytoniu, stoi na jednym poziomie moralnym z przemysłnikiem i złodziejem. Ta prawda musi się stać punktem wyjścia walki z przemytem.

Na plaży chroni przed odparzeniem Krem Monarom

NA SEZON LETNI poleca pokoje umeblowane z całodziennym utrzymaniem w Orłowie Morskim po nader niskich cenach: w maju tylko 5 zł dziennie od osoby, w czerwcu, lipcu, sierpniu od 6 w zwyż od osoby, dziennie. Wczesne zgłoszenia mają pierwszeństwo w ulgach, takowe proszę kierować do zarządu pensjonatu Zbyszko w Orłowie - Morskim, powiat morski rynek Nr. 16.

REALNOŚCI najkorzystniej sprzedaje biuro „WAWEL“, Kraków, Grodzka 60. Tel. 108-60.

„FILATELJA“, Lisów koło Lublińca, G. Śląsk — wysyła wspaniałe wybory i oferty. Sklepom oddaje znaczki w komis, kupuje oblegowe i kolekcje.

STUDNIE ARTEZYJSKIE oraz roboty w zakresie wiertnictwa wchodzące, wykonuje firma: S. Filus, Częstochowa, III Aleja 49. Egz. od 1896 r.

WSTĄP I PRZEKONAJ SIĘ, że najtaniej i najlepiej zakupisz pończochy i trykotaże w **Pasażu Pończoch**, Kraków, Grodzka 62. Poleca pończochy jedwabne 1.30 bardzo trwałe, 1.90 fildecosse 95 gr., bardzo dobre 1.25, tenisowe bardzo dobre 30 gr., skarpetki męskie 35 gr., „Sosnowiczanka“ 45 gr., pończoszki dziecięce 25 gr., 40 gr., pończochy męskie 95 gr. Poza tem kostiumy kąpielowe czyste wełniane 5.50, spodnie kąpielowe bardzo dobre od 1 zł. Wielki wybór koszul męskich i chłopców. Prosimy przekonać się o olbrzymim wyborze i bajecznie niskich cenach, które poleca firma **Pasaż Pończoch**, Kraków, Grodzka 62. Uwaga na adres!!!

MEBLE! Nadzwyczajna okazja! Z powodu remontu sprzedajemy jeszcze przez krótki czas: Sympialnia dębowa kompl. 595.—, Sympialnia mahoniowa 10 części 850.— zł., Sympialnia mahoniowa luksus 10 części 1000.— zł., Sympialnia róża afrykańska 10 części 1100.— zł., Sympialnia złota brzoza 10 części 1300.— zł. Pokój męski luksus kaukaski orzech 1500.— zł. Stoły do rozstawiania na 18 osób 60.— zł. Kuchnie 7 części już od 165.— zł. Najtańsze Źródło mebli Katowice, Starowiejska 3, vis-a-vis kościoła ewangelick.

KRYNICA

Dr. MIKOŁAJ BORNSTEIN

DOM SZKOŁY

Naprzeciwko Łazienek borowinowych.

CYRKÓWKA

SENSACYJNA POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA.

Napisał JAN BILEWICZ.

(88)

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI

Ela Robertson, piękna woltżerka i Rex słynny akrobata, przygotowują się w wozie cyrkowym do występu. Oboje są ogromnie szczęśliwi, gdyż jutro ma się odbyć ich ślub.

W pięknej woltżerce kocha się skrycie kłown Fiko oraz pewien stały bywaliec cyrku, którego nazywają „młodzieńcem ze szrama”.

Po występie Eli na arenie wpadł lekkim, sprężystym krokiem Rex. Akrobata zawisł na kotwicy pod kopułą cyrku.

Rex spada nagle z trapezu wśród ogólnego przerażenia.

Zabierają go do szpitala, gdzie akrobata traci obydwie ręce.

Młodzieńiec „ze szramą” syn magnata łaskiego, Edmund Stanięcki, odwiedza z Elą rannego akrobata w szpitalu, gdzie woltżerka przekonuje go o swej miłości.

Tymczasem do Stanięckiego zwróciła się dawną jego przyłóćką, Rega Szybka, córka bogatego przemysłowca. Czyni ona mu wyrzuty, że nawiązuje znajomości z „cyrkówką”.

Ojciec namawia Edmunda, aby zerwał z cyrkówką i ożenił się z Regą Szybską, gdyż to mu jest potrzebne do jego interesów.

Edmund Stanięcki należał do komitetu honorowego, urządzającego wielki konkurs piękności na całą Polskę. Na konkursie tym miała być wybrana Królowa Piękności, dla której różne towarzystwa przeznaczyły łączną nagrodę w sumie 50.000 złotych.

Rega Szybka stara się o uzyskanie pierwszej nagrody na konkursie piękności, ulicznym fotograf wysłał za pośrednictwem zakładu fotograficznego „Aida” fotografie Eli również na ów konkurs. Zdjęcie to dokonane zostało w czasie, gdy Ela po opuszczeniu pałacu błagała się po ulicach.

W przeddzień rozstrzygnięcia konkursu dwaj młodzieńcy, przedstawiający się jako wywiadowcy, porwują Stegę.

Rex zostaje przez bandytów zamordowany, lecz Ela i Stega odzyskują wolność. Następnego dnia odbywa się posiedzenie sądu konkursowego.

Ela uzyskuje pierwszą nagrodę pod warunkiem, że oczyści się z zarzutu zamordowania Stanięckiego.

Następnego dnia Ela spotyka się ze sprzymierzeńcem Regi, Lewańskim, w gabinecie restauracji „Troadero”. Lewański przyrzeka, że pomoże jej w uzyskaniu szybkiej rehabilitacji.

W tym czasie Lewański przybywa do Eli i zamyka za sobą drzwi.

Podczas szamotaniny się rozlega się strzał i Lewański pada martwy na ziemię. Ela przerażona ucieka.

Ela otrzymuje wreszcie zaszczytny tytuł Miss Polonii i rozpoczyna nowe życie. Zgłasza się do niej reżyser Ralicki, proponując jej wielką rolę w filmie.

Ela przyjmuje tę propozycję. Ralicki namawia Elę aby z nim wyjechała zagranicę, gdzie uczyni z niej wielką gwiazdę filmową.

Stega stara się ją skłonić do porzucenia pracy filmowej, uważając Ralickiego za swego rywala.

Stega udaje się do Ralickiego, by szczerze z nim pomówić. W czasie tej wizyty Stega znajduje w albumie fotografie Eli zadedykowaną Ralickiemu. Stega rozgoryczony ucieka.

Tymczasem Ela decyduje się wyjść z domu za Stegę i mówi o tem Ralickiemu.

Po powrocie do hotelu znajduje jednak pożegnalny list Stegi, który pisze, że opuszcza ją na zawsze, nie podając jednak powodu tej nagłej rozłąki.

Ela jest rozpaczona, gdyż stało się to po udzieleniu odmownej odpowiedzi Ralickiemu. Obecnie więc zmienia zdanie o wyjeździe z Ralickim do Wiednia.

Tam zostaje aresztowana pod zarzutem skradzenia przed trzema laty brylantów, należących do księcia Pieczorskiego.

Kelner z kawiarni „Cristal” twierdzi stanowczo, iż Ela jest Emma Schneider, która skradła te brylanty.

Ralicki dowiaduje się przypadkiem, że książkę Pieczorski bawi w Wiedniu i przebywa w tym samym hotelu „Tivoli”. Reżyser udaje się więc niezwłocznie do niego, by książkę zaświadczyl, że Ela nie ma nic wspólnego z kradzieżą jego brylantów.

Ku zdumieniu jednak Ralickiego książkę stwierdza w gabinecie komisarza, że Ela jest właśnie ową Emmą Schneider, która skradła mu brylanty.

Okazuje się bowiem, że książkę Pieczorski wrócił do Emmy Schneider i chce ją uchronić od aresztu.

Ralicki udaje się tymczasem do swego przyjaciela, Stefana Malina, który jest dyrektorem hotelu „Tivoli”. Malin przygotował jakiś plan, który ma zdemaskować prawdziwą Emmę.

Ela zostaje wreszcie zwolniona i wyjeżdża z Ralickim na Semmering, gdzie przebywa również Rega Szybka w towarzystwie bogatego młodzieńca Gustawa Musse.

Musse zwraca uwagę na Elę. W imieniu Stegi Szybka zaprasza Elę do hotelu „Lux” na godzinę piątą i zawiadamia Ralickiego anonimowo, aby o tej godzinie przybył do hotelu, gdzie znajdzie Elę w objęciach obcego mężczyzny.

— Pani jest przeczulona... Pani się tylko tak zdaje... Interesuję się tem tylko o tyle, o ile ma to coś wspólnego z naszymi interesami...

— Jakimi interesami?...

— No... Musimy przecież już wrócić do Wiednia na stałe...

Ela spojrzała w okno, za którym rozciągało się beznadziejnie szare niebo i odparła:

— Dobrze... Możemy zostać w Wiedniu na stałe... Chociaż... nie wiem, jak to się teraz wszystko ułoży...

Ostatnie słowa wypowiedziała znacznie ciszej, mimo to Ralicki je podchwycił i zapytał:

— Czy w życiu pani mogą zajść jakieś zmiany?...

— W życiu każdego człowieka mogą zajść w każdej chwili nieprzewidziane zmiany...

— Ja mam na myśli zmiany przewidziane...

— Nie wiem... Doprawdy, nie wiem... Zresztą, już muszę iść... Dowidzenia panu...

Ralicki uściśnął jej dłoń i odparł, spuszczając głowę:

— Dowidzenia...

A w duchu pomyślał:

— Dla nas obojga byłoby znacznie

Rozdział siedemdziesiąty dziewiąty

Hotel „Lux”

Hotel „Lux” nie należał do pierwszorzędných w Wiedniu. Nie cieszył się również zbyt dobrą reputacją. Wtajemniczeni wiedzieli o tem, że można było w nim dostać pokój „na godzinę”, a gdy gość wsuwał portjerowi do łapy pięć szylingów, mógł całą dobę przebyć w pokoju bez meldunku.

Policja wiedziała oczywiście o tych machinacjach i urzędowała często obławami, ale nigdy nie mogła przyłapać właściciela na gorącym uczynku. Właściciel hotelu tłumaczył się bowiem, że wszystkiemu winien jest jego portjer, którego też natychmiast wydali, co nie przeszkadzało wcale temu, aby następca jego prowadził ten sam proceder w szerszym jeszcze zakresie.

Owego dnia o godzinie czwartej po południu do hotelu przybyła Rega Szybka, która przed wyjściem z auta rozejrzała się przedewszystkiem, czy nikt jej nie szpieguje.

Przekonawszy się, że ulica jest pusta, wyskoczyła na chodnik i szybko skryła się za drzwiami hotelowymi. W hallu również było pusto. Portjer, starszy pan w okularach, spisywał jakieś rachunki z książki. Usłyszawszy kroki, wyjrzał przez małe okienko, pytając niechętnym głosem:

— Dokąd pani idzie?...

Rega odstąpiła twarz, zakryta gestą woalki, a wówczas portjer poprawił okulary na nosie, zgął się wpół i dodał:

— Przepraszam... nie poznałem szanownej pani... moje uszanowanie...

— Dzień dobry... Czy wszystko przygotowane?...

— Tak jest, proszę pani... Pokój 458 jest wolny... Czekam na przybycie gości.

— A zapasowy klucz?...

Portjer wyciągnął z pod ławy pudełeczko owinięte w papier.

— Oto jest... Wszystko w porządku...

— A czy pokój obok jest również wolny?...

— Oczywiście... Jak pani zamówiła... 458 i 459... Obydwa pokoje zarezerwowane dla szanownej pani...

— Doskonale... Teraz jest godzina czwarta... Za pół godziny mniej więcej zgłosi się tu pewien młodzieńiec, który będzie chciał wynająć pokój 458... Da mu pan normalny klucz...

— Rozumiem, proszę pani...

— W kwadrans potem mniej więcej zgłosi pewna pani...

lepiej, gdybyśmy się dziś w Wiedniu nie spotkali...

Ela udała się na górę do swego pokoju. Załatwiła rachunki i kazała pokojówce zamówić hotelowe auto.

Po chwili szeroka, wygodna limuzyna zawiozła ją na dworzec, skąd za pół godziny miał ją odwieźć pociąg pospieszny do Wiednia.

W kilka minut potem przybył na dworzec również Ralicki, który ukrył się w poczekalni trzeciej klasy i tak manewrował, aby nikt go nie widział. Gdy pociąg wjechał na stację, Ralicki wśliznął się niespostrzeżenie do ostatniego wagonu.

A w godzinę potem na dworzec w Semmeringu zajeżdżało inne auto, z którego wysiadła Rega Szybka, a za nią Gustaw Musse. I oni zachowywali się nieco odmiennie niż inni pasażerowie. Rega rozejrzała się dokładnie po całym dworcu, a skonstatowała, że Eli nie ma. Odetchnęła z ulgą.

— Możemy spokojnie wyjść na peron... — oświadczyła swemu towarzyszowi. — Pańska amazonka wyjechała widocznie wcześniej... Widzi pan jak się niecierpliwi?...

Na dworcu w Wiedniu rozstali się.

Zycze panu powodzenia... — rzekła na pożegnanie Rega. — I proszę uczynić tak, jak panu poradziłam...

Portjer uśmiechnął się tajemniczo pod wąsem i potwierdził:

— Rozumiem, rozumiem...

— Otóż pani ta uda się również do pokoju 458...

— Tak jest...

— Następnie, około piątej... przyjdzie drugi pan...

Portjer nastawił uszy.

— Drugi pan? — zdziwił się.

— Tak... Drugi pan... Temu drugiemu panu da pan właśnie ów zapasowy klucz w pudełku...

Portjer zrobił niewyraźną minę.

— Czy można wiedzieć kim jest ten drugi pan? — zapytał nieśmiało.

— To pana nie powinno obchodzić...

— Słusznie, proszę pani, ale... Mielisz tu już różne wypadki... Nie chciałbym, aby doszło ewentualnie do jakiegoś skandalu, albo — broń Boże! — strzelaniny...

— Może pan być spokojny... Nic z tego nie będzie... A zresztą, dodam panu 20 szylingów...

Wyciągnęła z torebki banknot i wsuwała portjerowi do łapy.

— Rozumiem, rozumiem, proszę pani... — odrzekł uradowany portjer. — W porządku... Co to mnie może obchodzić kto przyjdzie, prawda? A niech się nawet pozabijają!...

Ja za to przecie nie odpowiadam, prawda?... Przecie nie mogę pytać każdego gościa poco przychodzi do hotelu, prawda?... A jak kto się chce powiesić u mnie w hotelu, to mu zabronię?... Niech mu będzie na zdrowie, prawda?...

Rega machnęła ręką, zmuszając go do przerwania naglej rozlewności i kazała sobie podać klucz z pokoju 459.

W wyborze tych pokoi nie decydował, oczywiście, przypadek. Rega umyślnie wybrała te dwa pokoje jako teren operacyjny dla swych niecznych zamierzeń, gdyż posiadała tu znaczne udognienia. Obydwa pokoje połączone były drzwiami, co pozwalało dokładnie słyszeć co się dzieje w drugim pokoju.

Rega nie miała narazie nic do roboty. Położyła się więc na kanapie i czekała... Maszyna została już puszczona w ruch... Teraz należało tylko czekać na wyniki jej pracy... Obliczenia Regi były trafne. W pół godziny potem przybył Gustaw Musse. Niepewnym nieco krokiem zbliżył się do portjera.

— Przepraszam... czy mógłbym o-

trzymać pokój w tym hotelu?... — zapytał.

— Owszem... Na którym piętrze pan sobie życzy?...

Chwila milczenia. Wreszcie Musse oświadcza:

— Czy pokój 458 jest wolny?...

Portjer mruczy oczy i myśli: — „Aha to pan”...

— Owszem, wolny, proszę pana... — odpowiada głośno.

— W takim razie poproszę o ten pokój... 458...

Portjer wręczył mu klucz. Musse zmierza już ku schodom. Ale odwraca się jeszcze raz i powiada:

— Gdyby tu przyszła pewna pani, proszę ją wpuścić do 458 pokoju...

— Tak jest, proszę pana... Rozumiem...

Rega słyszy kroki na korytarzu. W sąsiednim pokoju ktoś otwiera drzwi. Zatrzała przez dziurkę od klucza: — Musse!... Już jest... Maszyna puszczona w ruch... Wszystko już zaczęło się kręcić...

Musse rozgląda się po pokoju. — Owszem, podoba mi się... Pokój obszerny, ładny... Zapachy specyficznie hotelowe, ale trudno... Na to niema rady.

Dzień był pochmurny, dżdżysty. Po południu bardziej się jeszcze ściemniało, że trudno było odróżnić poszczególne przedmioty.

Musse zatrzymał się przy zapuszczonych roletach.

— Phi... — pomyślał. — Tak będzie najlepiej. Nie zobaczy... Kobiety wstydzą się światła. Niechaj tak będzie... No, dobrze...

Spojrzał na zegarek... Za dwadzieścia pięć... A więc niedługo... Trzeba się jakoś przygotować... Zatrzymał się przed krzywo zawieszonym na ścianie lustrikiem i począł poprawiać krawat.

Rega w przyległym pokoju przewracała się z boku na bok. Wyteżała słuch. Już idzie?... Nie... To służący...

A tymczasem Ela przygotowywała się solennie do spotkania z Grzesiem Stegą. Nie zajeżdżała od razu do hotelu „Lux”, lecz uprzednio zatrzymała się w innym hotelu, gdzie odpoczęła, a następnie ubrała się odświeżnie, by jaknajbardziej przypodobać się ukochanemu. Z ręk jej wszystko wypadało z wielkiego zniecierpliwienia.

O wpół do piątej wyruszyła w drogę. Obliczyła w ten sposób, że droga trwać będzie około dwudziestu minut. U celu będzie więc dziesięć minut przed piątą. Szła gwarnymi ulicami uśmiechnięta i zadowolona... Wszak za kilka minut ujrzy Grzesia, kochanego Grzesia... Jakże będą jej pierwsze słowa?... Co mu powie?

Serce waliło głośno, niespokojnie. Przyspieszyła kroku... Oto hotel „Lux”... Pokój 458... Tam jest Grześ... Czekam na nią... Grześ... Grześ...

Portjer kłania się umiennie...

— Uszanowanie dla łaskawej pani...

— Czy... w pokoju 458 ktoś jest?... — zapytała drżącym ze wzruszenia głosem.

— Jest, jest, proszę pani... Właśnie czeka...

Ela już o nic więcej nie pyta. Wchodzi na górę... Wolno, wolnusiutko, bo serce tak strasznie wali...

— 458... 458... 458...

Kroki jej dudnią wyraźnie, głośno... Słychać je w pokoju 458 i 459... Rega podskoczyła na kanapie... Oto zbliża się chwila jej zemsty... Ela idzie... Poznał jej lekki krok. Musse również zerwał się z kanapy... Szczelnie zasłonił rolety... W pokoju zupełnie ciemno... Poprawia krawat...

Kroki, kroki... Coraz bliższe...

Ela patrzy na numery: —

— 454, 455, 456, 457...

Serce wali coraz mocniej, o mało z piersi nie wyskoczy...

— 458!

Puka.

— Proszę...

(Dalszy ciąg jutro)

JAKA BĘDZIE JUTRO POGODA?

Nie śmiejmy się z PIM-a. — Przeszło 80 proc. trafnych przepowiedni. — Niespodzianki, których nie można przewidzieć.

Komunikaty PIM-a — ukazujące się w pismach codziennych, czytane są skwapliwie zarówno przez tych, którzy w jakikolwiek sposób uzależnieni są w swej pracy od złej lub dobrej pogody, jak i przez zwykłych śmiertelników, — pragnących wiedzieć,

jaka będzie jutro pogoda.

Najmniejsza nieścisłość w komunikacie podważała wiarę w ich dokładność i prawdziwość i dawała temat do dowcipów, niezawsze słusznych, gdyż ostatnimi czasy przepowiednie PIM-a okazywały się naogół trafne.

Aby zapoznać się bliżej z pracą i postępami, osiągnięciami w tak młodej gałęzi wiedzy, jaką jest meteorologia, — zwróciliśmy się do Państwowego Instytutu Meteorologicznego z prośbą o wyjaśnienia w sprawie metod i sposobów przepowiadania pogody.

— W dziedzinie badań nad pogodą — informują nas dyr. PIM-a, p. Lugeon i inż. Chmielewski — posługiwano się do niedawna metodami czysto statystycznymi, opierającymi się na ustalaniu ciśnienia atmosferycznego i t. p. Dopiero przed 12 laty meteorologowie norwescy z prof. Bierknesem na czele wprowadzili

nową teorię badań meteorologicznych, tworząc pojęcie t. zw. frontu, t. j. granicy pomiędzy warstwami zimnego i ciepłego powietrza, wzajemnie się nie przenikającymi. Front ten, na którym panuje największe zachmurzenie, przesuwa się, zależnie od panujących wiatrów, i pozwala wnioskować o zbliżaniu się lub oddalaniu fali niepogód i chłódów. Sprawa przepowiadania pogody zajmuje się wydział synoptyczny Instytutu na podstawie obserwacji, dokonywanych przez stacje, rozsiane po całej Polsce. Obserwacje te czynione są wszędzie ściśle o tej samej porze (o godzinie 7.13 i 18 według czasu Greenwich, a także o 1-ję w nocy), chodzą bowiem o możliwość porównania obserwacji jednoczesnych. Wydział synoptyczny pozostaje w ścisłej współpracy ze stacjami zagranicznymi, którym przesyła przez radio kilka razy dziennie depesze o stanie atmosferycznym Polski. Zestawienia danych z całej Europy, notowane są na specjalnych mapach synoptycznych, według których wysnuwa się prognozy i najbliżej przyszłość.

— Na jaki okres czasu przepowiedzieć można pogodę.

— Niestety, nie na dłużej, niż na 24 godziny. Badania nad możliwością przepowiadania pogody na czas dłuższy prowadzone są w Rosji i w Niemczech, ale pozostają dotychczas w sferze prób. Jeżeli chodzi o nowe metody przepowiadania, w Polsce podjęte zostały badania przy pomocy aparatu radiowego, który jest wynalazkiem dyrektora PIM, p. Lugeon, t. zw. „radioatmografu”. — Aparat ten notuje trzaski atmosferyczne, t. j. napięcie elektryczności atmosferycznej. Jest on dotychczas jednak używany do badań pomocniczych. Jeden z takich aparatów zabrała polska ekspedycja polarna na Wyspę Niedźwiedzi.

— Jaki jest stosunek procentowy przepowiedni sprawdzających się?

— Stosunek ten jest chwiejny. Przepowiednie sprawdzają się naogół w granicach 80 — 100 proc. W niektórych jednak wypadkach zachodzą zupełnie

niespodziewane zmiany atmosferyczne, nie dające się zgóry obliczyć.

— Jaka jest rola innych działów Instytutu? — pytamy.

— Tak ważne dla naszego rolnictwa badania nad klimatem prowadzi wydział klimatyczny, czyli wydział stacji, który posiada w Polsce przeszło tysiąc korespondentów, przesyłających dane o stanie opadów, ciśnienia, zabu-

rzeń atmosferycznych i t. d. Specjalne badania meteorologiczne dla użytku lotnictwa prowadzi wydział aerologiczny w Jabłonie, a wydział morski w Gdyni — badania dla żeglugi morskiej. Ponadto istnieje jeszcze wydział sprawozdań, który zajmuje się sprawdzaniem przyrządów rozsyłanych do stacji, ustalaniem instrukcji i t. p.

M. C.

300 milionowa pożyczka francuska dla Belgii.

Paryż, 28 czerwca

W Paryżu podpisano pożyczkę belgijską w wysokości 300 milionów franków francuskich. Jak donosi Agence Economique et Financiere, pożyczkę zrealizowano w drodze emisji bonów skarbowych na 9 miesięcy przy oprocentowaniu 5,69 od 100.

Z drugiej strony zapewniają, że operacja ta ma jedynie charakter prywatnego układu między bankami obu państw i że rząd francuski nie bierze w niej żadnego udziału.

Kilku posłów oskarżonych o podżeganie do zająć

na terenie powiatów łańcuckiego i rzeszowskiego — Czy stronnictwa opozycyjne zgłoszą wniosek o zwołanie sejmiku?

Warszawa, 28 czerwca.

(B) Dowiadujemy się, że w związku z ostatnimi krwawymi wypadkami na terenie kilku powiatów Małopolski, wydelegowany został na teren powiatów rzeszowskiego i łańcuckiego prokurator Śliwerski z poleceniem przeprowadzenia szczegółowego dochodzenia.

Jednocześnie dowiadujemy się, że prokurator Śliwerski, prowadzący to dochodzenie już od ubiegłej soboty wieczorem, przesłał do Warszawy pewne szczegóły swych badań i na tej podstawie otrzymał polecenie przygotowania

opartych na uzyskanym przez siebie materiale wniosków

O WYDANIE PRZEZ SEJM SĄDOM KILKU POSŁÓW.

Lista tych posłów obejmuje podobno 7 nazwisk, a między nimi nazwiska posłów Stachnika i Pieroga ze Stronnictwa Ludowego. Prokurator Śliwerski ma wnioski swoje przygotować w ten sposób, ażeby były one gotowe do przesłania sejmowi już w dniu 4 lipca rb.

Termin ten wskazuje, że widocznie w kołach rządowych liczą się ze zgłoszeniem przez stronnictwa opozycyjne wniosku do Prezydenta Rzeczypos-

politej o zwołanie sejmiku. Należy wskazać, że zbliżone do rządu organy prasowe warszawskie z „Gazetą Polską” i „Kurierem Porannym” na czele, omawiając inicjatywę Stronnictwa Ludowego w sprawie zwołania nadzwyczajnej sesji sejmiku, dawały wyraźnie do zrozumienia, że gdyby doszło do jej zwołania, to urząd prokuratorski wykorzysta tę sposobność dla uzyskania możliwości sądowego ścigania kilku posłów na sejm.

OSKARŻONYCH O PODŻEGANIE DO ZAJĄĆ NA TERENIE POWIATÓW ŁAŃCUCKIEGO I RZESZOWSKIEGO.

Jak dotychczas, sprawa zwołania sesji nadzwyczajnej sejmiku nie jest przesądzona i dopiero wyznaczone na sobotę, 1 lipca rb., posiedzenia plenarne klubów opozycyjnych, mogą przynieść w tej sprawie decyzję ostateczną.

Zredukowani robotnicy napadli na przemysłowca

Warszawa, 28 czerwca.

Wracający do domu właściciel fabryki waty, Abram Tenenbaum, napadnięty został niedaleko domu przez 3-4 nieznanych mężczyzn, którzy dołkliwe go poturbowali.

Tenenbaum przypuszcza, iż napadu dokonali trzech robotników, których niedawno wydalili z pracy.

Paryż, 28 czerwca.

Wczoraj w sali Hotelu Ritz odbył się bal pod protektorem p. ambasadora weł Chłapowskiej zorganizowany na cele dobroczynne, a mianowicie na cele organizacji polskich. Bal przyniósł 100.000 franków dochodu i zgromadził przedstawicieli świata towarzyskiego i dyplomatycznego Paryża.

Sukces Polski

na międzynarodowej konferencji pracy.

Genewa, 28 czerwca.

Na międzynarodowej konferencji pracy zakończyła dzisiaj swe obrady komisja ubezpieczeń społecznych, której przewodniczył delegat rządu polskiego b. minister Jurkiewicz.

Komisja uchwaliła sześć konwencji i jedno zalecenie, które regulują ubezpieczenia na starość, na wypadek inwalidztwa i śmierci pracowników najemnych. Na ostatnim posiedzeniu komisji przedstawiciele grupy rządowej pracodawców i pracowników, wskazując na doniosłość międzynarodowego uregulowania tej gałęzi ubezpieczeń, jednogłośnie podkreślili, że pomyślnie zakończenie prac komisji należy zawdzięczać w du-

żej mierze inicjatywie i energii przewodniczącego komisji b. min. Jurkiewicza.

Następnie plenum konferencji uchwaliło ogromną większością głosów teksty konwencji i zaleceń. Specjalne znaczenie dla Polski, jako kraju emigracyjnego posiada postanowienie przyjęte do konwencji na wniosek polskiej delegacji rządowej, a nakazujące wypłatę rent ubezpieczenia cudzoziemcom, również w razie pobytu poza granicami kraju udzielającego ubezpieczenia.

W konwencjach wprowadzono na wniosek polskiej delegacji robotniczej przepisy, gwarantujące lepsze świadczenia dla pracowników umysłowych.

Nowe zamachy w Austrii

Rząd Dolfusa walczy z terrorystami

Wiedeń, 28 czerwca.

Wczoraj dokonane zostały w kilku miejscach Dolnej Austrii zamachy na przewoźy elektryczne, celem wywołania krótkiego śpięcia. Zamachy nie powiodły się. Jeden ze sprawców został aresztowany

Wiedeń, 28 czerwca.

Kancelerz Dolfus przemawiając na zgromadzeniu publicznym oświadczył, że starał się zawsze żyć w przyjaźni z Niemcami. Kancelerz proponował wielokrotnie obecnemu rządowi niemieckiemu załagodzenie nieporozumień, jednak nie otrzymał na swe propozycje odpowiedzi. Gotowość do przyjaźni ma jednak swoje granice. W poczuciu godności własnej żądamy, by wobec nas zachowywane były te same formy dyplomatyczne, które stosuje się do innych państw.

Kancelerz zanotował następnie, że zarówno rząd jak i całe społeczeństwo tępić będzie z całą bezwzględnością wszelkie ataki terrorystyczne.

Straszną śmierć sztukmistrza,

który chciał się zakopac w głębokim dole

Płock, 28 czerwca.

Przez szereg dni obchodził wsię powiatu gostynińskiego niejaki Bolesław Świderek, sztukmistrz z Łodzi, który produkował się zawodowo przed ludnością wiejską.

Przybywszy do wsi Białostorsk w obecności licznie zgromadzonych widzów pokazał kilka sztuk, a następnie oświadczył, iż w ciągu 30-u minut zostanie zakopany w głębokim dole i po tym czasie wstanie żywy i nie odniesie przytem żadnego szwanku.

Oczywiście, iż zapowiadany eks-

peryment wywołał wielkie zaciekawienie.

I oto wykopano dół głębokości 1 metr 30 cm., do którego spuścił się, poczem przy dźwiękach orkiestry został zasypany. Niestety jednak eksperyment ten, który był pierwszym tego rodzaju w karierze artystycznej Świdereka, nie udał się, albowiem gdy zanurzono o los „mazurka” publiczność odgrypała go przed upływem zapowiadanych 30-u minut, znalazła w dole już tylko trupa.

Katastrofa w posiadłości ziemskiej

Tragiczna śmierć robotnika

Warszawa, 28 czerwca.

Wczoraj rano wydarzył się na terenie dzierżawionej przez emerytowanego majora Topór - Krzanowskiego posiadłości wstrząsający wypadek.

Do posiadłości tej przybył z furmanką niejaki Zygmunt Czuber, który miał wydobyć z głębokiego dołu piasek, używany jako materiał budowlany. Czuber wszedł do dołu i stamtąd wyrzucał piasek.

W pewnej chwili jednak ziemia się obsunęła i zasypała woźnicę, który zniknął w głębokości dwóch metrów.

Narazie wypadku nie zauważono.

Dopiero dozorca terenów. Woźniak spostrzegłszy po kilkunastu minutach, iż Czuber nie odjeżdża, rozejrzał się za nim. Nie mogąc go znaleźć, zaniepokojony dozorca przywołał kilku robotników, którzy poczęli odgrzebywać ziemię. Istotnie po pewnym czasie natknęli się na Czuberą, który nie dawał już żadnych oznak życia. Zaalarmowany lekarz stwierdził już tylko zgon.

Tragicznie zmarły Czuber przed dwoma miesiącami się ożenił.

Krwawa walka o mieszkanie

Kilka osób rannych

Warszawa, 28 czerwca.

Przed dwoma miesiącami Leonard Jankowski, muzyk z zawodu, zamieszkał jako sublokator u Władysława Bałchanowskiego, przyczem przy wynajmie Bałchanowski uprzedził, iż z chwilą, gdy lokal sprzeda, opuści dobrowolnie mieszkanie.

Jankowski klauzulę tę zaakceptował.

Gdy jednak Bałchanowski w dn. 1 czerwca wypowiedział lokal z dn. 1 lipca, Jankowski poczęł wrogo się odnosić

do gospodarza, aż wreszcie Jankowski oznajmił, iż wyprowadzi się dopiero, — gdy Bałchanowski zbonifikuje mu 40 zł. tytułem 2-miesięcznego komornego.

Bałchanowski nie chciał się ogrywać i zgodzić i ponudził sublokatorami a właścicielem mieszkania wynikił zatarg, który zakończył się krwawą awanturą.

Jankowski i małżonkowie Bałchanowskiego opatrzeni zostali przez policję.

Policja sporządziła protokół.